



TYGODNIK SALWATORSKI

17.02.2019 r. ● PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 7 (1260) ● Rok 26

W MOCY BOŻEGO DUCHA



Ojciec Święty z oficjalną wizytą w Zjednoczonych Emiratach Arabskich

„O Panie, uczynź z nas narzędzia Twego pokoju”

W numerze:

• Pokojowe misje Franciszków •

**• My, młodzi - ks. Marek Story • Bł. ks. phm. Stefan Wincenty
Frelichowski • Matka Boża z Szensztatu • Nowi członkowie WŻR •**

Pielgrzymka Ojca Świętego do Zjednoczonych Emiratów Arabskich

W homilii wygłoszonej w czasie Audjencji Generalnej 6 II br. Ojciec Święty relacjonował swoją ostatnią podróż, która jak to określił należy do „niespodzianek” Boga.

Oto jej fragmenty: „W minionych dniach odbyłem krótką podróż apostolską do Zjednoczonych Emiratów Arabskich; krótką, ale ważną, która nawiązując do spotkania w 2017 roku w Al-Azhar w Egipcie, stanowi nową kartę w historii dialogu między chrześcijaństwem a islamem i wysiłku krzewienia pokoju na świecie w oparciu o ludzkie braterstwo.



Po raz pierwszy Papież udał się na Półwysep Arabski. A Opatrzność zechciała, aby był to papież imieniem Franciszek, 800 lat po wizycie św. Franciszka z Asyżu u sułtana Malika al-Kamila. Często podczas tej podróży myślałem o świętym Franciszku: pomógł mi pielęgnować w sercu Ewangelię, miłość Jezusa Chrystusa, podczas gdy przeżywałem różne wydarzenia tej wizyty. W moim sercu była Ewangelia Chrystusa, modlitwa do Ojca za wszystkie Jego dzieci, zwłaszcza najuboższe, za ofiary niesprawiedliwości, wojen, nędzy ...; modlitwa, by dialog między chrześcijaństwem a islamem był decydującym czynnikiem dla pokoju w dzisiejszym świecie.

Serdecznie dziękuję księciu, następcy tronu, prezydentowi, wiceprezydentowi i wszystkim przedstawicielom władz Zjednoczonych Emiratów Arabskich, którzy powitali mnie z wielką uprzejmością. Ten kraj bardzo się rozwinął w ostatnich dziesięcioleciach: stał się punktem spotkania Wschodu i Zachodu, wieloetniczną i wieloreligijną oazą, a zatem odpowiednim miejscem, by promować kulturę spotkania. Wyrażam głęboką wdzięczność biskupowi Paulowi Hinderowi, wikariuszowi apostolskiemu Arabii Południowej, który przygotował i zorganizował wydarzenie dla wspólnoty katolickiej, a moje podziękowania obejmują z miłością kapłanów, zakonników i świeckich, animujących obecność chrześcijańską w tym kraju. (...)

Oprócz przemówień w Abu Zabi poczyniono krok dalej: Wielki Imam Al-Azhar i ja podpisaliśmy „Dokument o ludzkim braterstwie”, w którym razem potwierdzamy wspólne powołanie wszystkich mężczyzn i kobiet, aby być braćmi, jako synowie i córki Boga, potępiamy wszelkie formy przemocy, szczególnie te charakteryzujące się motywacją religijną, i zobowiązujemy się do szerzenia na całym świecie autentycznych wartości i pokoju. Dokument ten będzie studiowany w szkołach i na uniwersytetach w wielu krajach. Ale polecam rów-

nież, abyście go przeczytali, poznali go, ponieważ daje wiele bodźców, by iść naprzód w dialogu na temat ludzkiego braterstwa.

W czasach takich jak nasze, w których istnieje silna pokusa dostrzegania toczącego się starcia między kulturą chrześcijańską a islamską, a także, by uważać religie za źródło konfliktu, chcieliśmy dać kolejny jasny i zdecydowany sygnał, że możliwe jest spotkanie się, że można się szanować i prowadzić dialog, i że pomimo różnorodności kultur i tradycji, świat chrześcijański i islamski doceniają i strzegą wspólnych wartości: życia, rodziny, zmysłu religijnego, szacunku dla osób starszych, edukacji młodzieży i jeszcze innych.

W Zjednoczonych Emiratach Arabskich mieszka nieco ponad około milion chrześcijan: pracownicy pochodzący z różnych krajów azjatyckich.” Papież wspominał kapłanów, z którymi się spotkał, m.in. „pierwszego kapłana, który tam się udał” oraz Msze św., które odprawił. Tą na stadionie miejskim śledziło przed ekranami aż do 150 tys. osób.

źródło: radiomaryja.pl

TYGODNIK SALWATORSKI

Redaguje zespół w składzie:
**ks. Andrzej Wasilewski-Kruk, Jan Deskur,
Maria Gracja Krzyżanowska,
Felicja Niedzielska
Barbara i Andrzej Skrzyński, Janina Wiercioch**

Ilustracje:
Jerzy Pulchny

Skład, redakcja techniczna i graficzna:
Krzysztof Korzeniak

Adres redakcji:
30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88;
e-mail: tygodniksalwatorski@gmail.com;
www.tygodniksalwatorski.pl
administruje Roman Topór-Mądry
współpraca: Michał Topór-Mądry

*Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów.
Tygodnik można zaprenumerować
w zakrystii kościoła SS. Norbertanek.
Można go nabywać we wszystkich kościołach
na terenie Parafii.*

Kancelaria Parafialna

30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88
www.parafiasalwator.pl

Dni i godziny urzędowania

Dzień tygodnia	Kancelaria	Zarząd Cmentarza
poniedziałek	16.00 - 17.30 ks. Andrzej[k,p]	nieczynny
wtorek	16.00 - 17.30 ks. Proboszcz[k,p]	16.00 - 17.30
środa	16.00 - 17.30 ks. Proboszcz[k], ks. Jacek[p]	16.00 - 17.30
czwartek	16.00 - 17.30 ks. Marcin[k,p]	nieczynne
piątek	9.00 - 10.30 ks. Proboszcz[k,p]	9.00 - 10.30
sobota	9.00 - 10.30 ks. Andrzej, ks. Jacek, ks. Marcin	nieczynny

k - dyżur w kancelarii, p - dyżur w parafii

Msze święte i nabożeństwa

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Augustyna:
6:30 7:30 9:00 10:30 12:00 13:15 19:00

Kościół Najświętszego Salwatora:

11:15 - lipiec, sierpień - 2, 4, 5 niedziela miesiąca;
od września do czerwca w każdą niedzielę, miesiąca

Kaplica św. Małgorzaty i Judyty:

11:15 - lipiec, sierpień - 1. i 3. niedzielę miesiąca

Kaplica Wszystkich Świętych:

10:00 - maj, czerwiec, wrzesień, październik

DNI POWSZEDNIE

Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Augustyna:

6:30 7:15 8:00 18:00

PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

- Msza św. dla dzieci **godz. 18.00.**

Telefon do kancelarii: 12 424 43 60
Nr konta Parafii: PKO Bank Polski S.A.
30 1020 2892 0000 5402 0490 7434

Zachęcamy wszystkich chętnych do współpracy z
„Tygodnikiem Salwatorskim”.

Czekamy na wasze teksty i artykuły pod adresem:

tygodniksalwatorski@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych materiałów. Redakcja zastrzega sobie także prawo odmowy przyjęcia tekstu, reklamy lub ogłoszenia.

Drodzy Czytelnicy Tygodnika!

W naszym jednym, świętym, powszechnym i apostołskim Kościele doświadczamy wielu „niespodzianek” Boga. Określenia tego użył papież Franciszek w holiłii wygłoszonej w czasie Audjencji Generalnej 6 lutego. Ojciec Święty dopiero co wrócił z Panamy, gdzie byliśmy świadkami kolejnego niezwykłego wydarzenia. Wielu z nas ciągle rozważa je w swoich sercach. Na łamach Tygodnika poświęciliśmy Światowym Dniom Młodzieży wiele miejsca. W tym numerze publikujemy feleiton księdza Marka Story pt. „My, młodzi”.

Te niespodzianki nie pozwalają nam się za długo zatrzymywać, bo ledwo co zakończyło się to wielkie święto, a już Franciszek oznajmił nam kolejne. Po raz pierwszy następca św. Piotra odwiedził Półwysep Arabski. Właśnie tą podróż papież miał na myśli we wspomnianej audjencji. Przytaczamy fragmenty jego homilii wtedy wygłoszonej, w której zrelacjonował swoją historyczną pielgrzymkę. „A Opatrzność zechciała, aby był to papież imieniem Franciszek, 800 lat po wizycie św. Franciszka z Asyżu u sułtana Malika al-Kamila.” Dlatego w artykule Barbary Skrzyńskiej przypominamy historię i konsekwencje tej niezwykłej wizyty.

Ojciec Święty od początku swojego pontyfikatu prosi nas o modlitwę w jego intencji oraz w intencjach, które ogłasza na każdy miesiąc. W lutym brzmi ona: „O wielkoduszne przyjmowanie ofiar handlu ludźmi i przymusowej prostytucji oraz wszelkiej innej przemocy.” Po modlitwie Anioł Pański 10 lutego papież przybliżył jej znaczenie. W 2015 roku ogłosił liturgiczne wspomnienie świętej Józefiny Bakhita, które przypada 8 lutego, Międzynarodowym Dniem Modlitwy i Refleksji przeciwko Handlowi Ludźmi. Tegoroczne hasło brzmiało: Razem przeciwko handlowi ludźmi. Imię „Bakhita” znaczy po arabsku „szczęśliwa”, „szczęściara”. Nadali je szyderczo handlarze. Została bowiem porwana z domu rodzinnego w Sudanie gdy miała siedem lat i sprzedana do niewoli. Po wielu latach odzyskała wolność, przyjęła chrzest. Potem została świętą. Jest szczęśliwa i patronuje osobom zniewolonym. Nie zapomnijmy więc o modlitwach w tych intencjach.

W naszej parafii też się dzieje. Ksiądz Proboszcz, za przykładem Ojca Świętego serwuje nam wiele niespodzianek. Niedawno otwarta została piękna aula również imieniem świętego Franciszka. Po feriach wróciły Salwatorskie 19-stki. I to jak! W ubiegłą niedzielę po tej Mszy świętej przez pół godziny adorowaliśmy w ciszy Pana Jezusa wystawionego w Najświętszym Sakramencie. Po czym miało miejsce błogosławieństwo tzw. lourdzkie. Następnego dnia bowiem obchodziliśmy wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes.

Również w ubiegłą niedzielę ksiądz Proboszcz zorganizował uroczyste przyjęcie nowych róż do Wspólnoty Żywego Różańca. To była piękna uroczystość. Osoby, które w niej nie uczestniczyły mogą się o tym przekonać dzięki relacji fotograficznej zamieszczonej w tym numerze Tygodnika. W naszej parafii działa też Apostolat Pielgrzymującej Matki Bożej z Szensztatu. Pisze o nim Jadwiga Konstantynowicz.

A co się jeszcze będzie działo w najbliższym tygodniu można przeczytać w naszych stałych rubrykach, czyli Słowo Życia, wspomnienie bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego, piątek na Salwatorze, ogłoszenia parafialne, Kraków według Felicji i zaproszenie na spotkanie PKS.

Zachęcamy do lektury i do polecenia naszego czasopisma.

Redaktor prowadzący
Jan Deskur

SŁOWO ŻYCIA - VI NIEDZIELA ZWYKŁA C

Z Ewangelii według Świętego Łukasza (Łk 6, 17. 20-26)

Jezus zszedł z Dwunastoma na dół i zatrzymał się na równinie; był tam liczny tłum Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i z Jeruzalem oraz z nadmorskich okolic Tyru i Sydonu.

On podniósł oczy na swoich uczniów i mówił:

«Błogosławieni jesteście, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże.

Błogosławieni, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni.

Błogosławieni, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie.

Błogosławieni jesteście, gdy ludzie was znienawidzą i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego odrzucą z pogardą wasze imię jako niecne: ciescie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom.

Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą.

Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie.

Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smuć się i płakać będziecie.

Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom».

To, co sprawia, że ktoś jest błogosławiony, to nie bieda, głód, smutek czy cierpienie z powodu wiary, ale życie w kontekście naszego oddania się Jezusowi i duchowi dzielenia się z innymi.

Miliony są głodzone, prześladowane, bezdomne i wiodące beznadziejne życie. Jedynym sposobem, w jaki obietnice błogosławieństw mogą stać się dla nich rzeczywistością, są wysiłki ludzi takich jak my. Dlatego pamiętajmy, że za każdym razem, gdy ofiarujemy pomoc potrzebującym, chorym i uciskanym, dzielimy się z nimi przedsmakiem obietnic błogosławieństw tu i teraz.

"Dwie są drogi, jedna życia i jedna śmierci. A między tymi dwiema drogami wielki przedział." Są to początkowe linie "Didache" katechizmu chrześcijańskiego z pierwszego wieku, używanego do nauczania nowych chrześcijan najważniejszych prawd wiary. Droga życia i prawdziwe szczęście to droga Jezusa, droga błogosławieństw, sposób świadczenia miłosnej służby Bogu poprzez służenie naszym braciom i siostram.

ks. Andrzej

My, młodzi

Wielu może zadawać sobie i innym pytanie - do kogo należysz, do jakiego przedziału wiekowego, który upoważnia danego człowieka aby mógł określić się jako osoba dorosła, poważna, mająca już za sobą pewne doświadczenia życiowe i zawodowe, czy może jeszcze pochwalić się przynależnością do świata zbuntowanych marzycieli, którzy mają swoją wizję ulepszania świata w jakim muszą, ku ich rozpaczliwym życiom.

To młódzież.

Czym się różnią od dzieci? Oczywiście wiekiem, sposobem ubierania, przynależnością do określonej społeczności szkolnej jaką sobie z reguły sami wybrali, możliwością uczestniczenia w życiu dorosłych z kręgu swojej rodziny, szkoły, czy miejscowości w której żyją. Mogą więc już okazać swoją "dorosłość", - ale po swojemu.

W tym momencie pojawia się dylemat, jak określić dokładnie wiek młodego człowieka, któryby stanowił próg kwalifikujący go z jednego określenia, na drugi. Z dziecka na młódzież.

Problem ten znają od zarania dziejów wszystkie ludy zamieszkujące każdy zakątek ziemi, starały się rozwiązać ustalając ten niewidoczny próg zgodnie ze swoimi możliwościami intelektualnymi, zwyczajowymi, a przede wszystkim na miarę potrzeb politycznych i militarnych.

"Różnorodność ludzi młodych dotyczy nie tylko kwestii pochodzenia, kultury, ale także wieku. Za młódzież uważa

się tych, którzy mają 14 lat, a także tych mających 28. Stąd też trudno mówić o zwartej grupie młodych, raczej należy zwracać uwagę na różne zachowania wynikające z tych różnic wiekowych oraz wielką dynamikę życia związaną z tym przedziałem wieku" (kard. Fernando Filoni).

Świat się zmienia - mówimy potocznie, zmieniają się więc i kryteria oceny dojrzałości człowieka, stwarzając coraz to nowe, wyższe, bardziej skomplikowane wymagania do których osiągnięcia otrzymywał upragniony status społeczny, aż do czasu kiedy to w historii ludzkości pojawiło się nowe wymaganie - religia. Było to wymaganie przekraczające wszelkie granice narodowościowe, kulturalne, a także i wiekowe, niosące nowe, całkowicie nieznane światło, do którego należało się przyzwyczaić, jednocześnie usuwając w cień dotychczasowe nawyki i wartości. Czy młódzież buntowała się przeciw naukom jakie proponowała religia, szczególnie chrześcijańska? Zagadnienie jest zbyt szerokie ażeby go uogólniać wyciągając tylko przydatne do dyskusji wnioski, ale źródła historyczne wyraźnie opisują lata kiedy nauka Chrystusa weszła pomiędzy różne narody wywracając pogańskie bożki i prymitywne pojęcia o życiu na ziemi oraz nagrodzie po jego ukończeniu. Oponentów na skalę schizmy wśród młódzieży historia nie odnotowała.

"Przyszedłem, aby rzucić ogień na świat", zapowiedział Jezus. I rzucił. Płonęły stosy w okrutny sposób pozbawia-

jąc życia ludziom mających odwagę przyznawać się do wiary w Niego. Czy tylko dorośli cierpieli za Chrystusa? Nie. Tam były i dzieci, była też i młodzież, dla której życie ze względu na wiek jest zawsze najważniejszym skarbem - i największą ofiarą. Przyjmował Bóg ich ofiarę szeroko otwierając bramy Domu Ojca.

Przez cały czas istnienia ludzkości zawsze będziemy mieli między nami osoby młode, chociaż rozpiętość wiekowa między nami może być dość duża. Mimo to oni nie liczą sobie nawzajem lat, ale pytają o przekonania jakie sobą reprezentujesz i czy one są zgodne z ich. Młodzież jest impulsywna, jeżeli będziesz wiarygodny, przyjmą cię do swojego grona, otoczą radością i serdecznością, braknie ci słów na wypowiedzenie tego co czujesz, tylko oczy stają się jakoś dziwnie wilgotne. Do tego jest zdolna tylko młodzież.

Ale nie zawsze tak jest. Przychodzą momenty tragiczne, kiedy trzeba wykazać się męstwem, nie tylko w czasie, kiedy trzyma się karabin w rękach. Męstwo ma różne oblicza, szczególnie w latach obecnych, kiedy "zło krąży jako lew ryczący, patrząc kogo pożreć". I pożera, bowiem "dzisiejsze społeczeństwo jest spragnione rozrywek i wakacji. Dominująca dzisiaj koncepcja życia ma swój środek ciężkości nie w działaniu i zaangażowaniu, lecz w rozrywce. Wzorcowym obrazem jest wizerunek osoby, która odniosła sukces i może sobie pozwolić na różne przyjemności. Człowiek nigdy nie odpoczywał tyle co dziś, a jednocześnie nigdy nie doświadczał tak wielkiej pustki jak dziś" (papież Franciszek).

Papież "nie owija w bawełnę", świadomie i odważnie wskazuje na zagrożenia jakie niesie nam obecna cywilizacja propagująca taki, a nie inny styl życia, na co szczególnie uczulona i otwarta jest właśnie młodzież. Ale czy wszyscy to akceptują? Nie, po stokroć nie!

Każde twierdzenie jeśli nie jest poparte dowodami przestaje być wiarygodne. Młodzież polska dysponuje ogromną ilością dowodów na poparcie swojego przywiązania do Chrystusowej wiary i Jego Kościoła. Do Ojczyzny "gdzie okruszynę chleba podnosi się z ziemi przez uszanowanie", "do pól malowanych złotem pszenicy i srebrzonych żytem", i jeśli zachodzi taka konieczność własną krwią i życiem broni tych wartości.

Czy nie tak było kiedy popadliśmy w rozbiorową niewolę i krew polskiej młodzieży przelewała się na polach bitew powstańczych? Czy nie tak było w roku "Cudu nad Wisłą", kiedy to polska młodzież zatrzymała wroga u bram Lwowa, dzięki czemu, jak twierdzą historycy nie doszło w odpowiednim czasie do połączenia głównych sił wroga idących na Warszawę? "Lwowskie Orleńskie" - toż to nie było wojsko, tylko cywilna młodzież.

Przykładów można mnożyć znajdując je w każdym okresie historii naszego kraju. Chyba najbardziej tragiczne, a jednocześnie przepiękne są pomniki jako niemi świadkowie wielkich wydarzeń. Ma je każde miasto, a w szczególności stolicy krajów, ma je także i nasz Kraków. Podziwiając ich piękno można się zastanawiać, który z nich uplasować na pierwszym miejscu.

Wszystkie są piękne, wszystkie coś sobą wyrażają i coś upamiętniają, a jednak najukochańszym przez Warszawian-

ków jest pomnik "Małego Powstańca". Ten mały chłopiec w przydużym hełmie, na którym widnieją wymalowane farbą białą - czerwone pasy ma w swoim wyrazie twarzy coś, co trudno jednoznacznie określić. Piękno dziecka i powagę człowieka dorosłego, który już wie co to wojna, co to ból i śmierć. On nie ma już domu, może i rodziców - jest sam. Kim jest ten malec z pistoletem maszynowym na piersi. To młodzież.

Jego postać wyraża dojrzałość osoby rozumiejącej słowa Ojczyzna, Polska, Warszawa, bowiem "Ojczyzna jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli i jako taka, jest też wielkim obowiązkiem. Analiza dziejów dawniejszych i współczesnych dowodzi, że Polacy mieli odwagę, nawet w stopniu heroicznym, dzięki której potrafili wywiązywać się z tego obowiązku, gdy chodziło o obronę ojczyzny jako naczelnego dobra. Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyście, umiłowanie historii, tradycji, języka, czy samego krajobrazu ojczyściego. Jest to miłość, która obejmuje również dzieła rodaków i owoce ich geniuszu. Próba dla tego umiłowania staje się każde zagrożenie tego dobra, jakim jest ojczyzna. Nasze dzieje uczą, że Polacy byli zawsze zdolni do wielkich ofiar dla zachowania tego dobra, albo też dla jego odzyskania" (św. Jan Paweł II).

Jakaż więc jest nasza młodzież, nasza polska, nie europejska, czy światowa? Czy pamięta słowa Mickiewicza "nad poziomą wylatuj", czy odwrotnie "takie widzi świata koło, jakie tępyimi zakreśla oczy".

No cóż, są tacy i tacy. Jednakże nad wszystkimi rodzice, wychowawcy świeccy i duchowni załamują ręce wołając - cóż z tego wyrośnie?

Ano właśnie co? Nikt jeszcze nie udzielił trafnej i wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie, nawet prorocy. Można jedynie sugerować się pamięcią, że takie same słowa wykrzykiwali ich przodkowie nawet wiele, wiele pokoleń wstecz. Historia się powtarza nie tylko w kwestiach negatywnych. w pozytywnych też.

Młodzież, to szeroki wachlarz kultur, religii, tradycji mających nieraz korzenie w bardzo odległych dziejach naszego globu. Nie można ogarnąć w pełni tego zagadnienia, bo wyjdzie "fałszywka" nikomu niepotrzebna, a już na pewno nie nam Polakom. "Strzeżcie się fałszywych proroków". My ich znamy. Zna ich także nasza młodzież, a jeśli nie wyciąga z tego ostrzeżenia odpowiednich wniosków, to trudno się temu dziwić i ich potępiać. Bo iluż to osobników mających za sobą odpowiedni "staż życia", który można mniemać obdarzył ich życiową i uczelnianą mądrością uległo mimo wszystko ułudzie jaką dzisiejsi "prorocy" różnymi sposobami rozpowszechniają. Jeśli więc człowiek doświadczony wpada w pułapkę, to co mówić o tych co mają "naście" lat?

Oni są jednak w lepszej sytuacji, niż ci co uważają, że wszystko dobrze czynią i prawda jest po ich stronie. Ludzie młodzi mają jeszcze przed sobą dość dużo czasu, aby oprzytomnieć, poznać zło i odejść od niego na ścieżki prowadzące do zbawienia. Osobom przez długie lata żyjącym w błędach, jest o wiele trudniej podjąć taką decyzję, jeśli w ogóle otrzymają taką łaskę od Boga.

ks. Marek Story

Błogosławiony ks. phm. Stefan Wincenty Frelichowski

– patron polskiego harcerstwa



Stefan Wincenty Frelichowski urodził się 22 stycznia 1913 roku w Chełmży, w wielodzietnej rodzinie piekarza. Rodzinę tę cechowała wzajemna życzliwość, pomoc, sumienność i pracowitość, a przy tym wyważona pobożność i głęboki patriotyzm. Siedmioletni Wicek (bo tak go wszyscy nazywali) był świadkiem wkroczenia do Chełmży wojska polskiego, które 20 stycznia 1920 r. przyniosło miastu i jego mieszkańcom wolność. Wicek był bardzo żywym, radosnym chłopcem, nieraz trzymały się go psoty. W okresie dorastania szczególnie zainteresowały go dwie organizacje: Sodalicia Mariańska (gdzie rozwijał swoje życie wewnętrzne, w 1930 r. został jej prezesem) oraz harcerstwo.

W szeregi harcerstwa, a dokładnie do 2. Drużyny Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego wstąpił 21 marca 1927 r. Miał wtedy 14 lat i był uczniem czwartej klasy ośmioklasowego męskiego gimnazjum humanistycznego. W 1929 r. uczestniczył jako reprezentant Chorągwi Pomorskiej w II Jubileuszowym Zlocie Narodowym Harcerstwa w Poznaniu. Dzięki zachowanym zapiskom w Pamiętniku poznajemy jego najgłębsze myśli o harcerstwie. W swoim pamiętniku tak pisał o swojej roli drużynowego: „Taka drużyna dawałaby swym członkom coś więcej niż samą karność i trochę wiedzy polowej i przyjemne obozy, lecz dawałaby im pełne wychowanie obywatela znającego dobrze swoje obowiązki dla Ojczyzny. Ja sam wierzę mocno, że państwo, którego

wszyscy obywatele byliby harcerzami, byłoby najpotężniejszym ze wszystkich. Harcerstwo bowiem, a polskie szczególnie, ma takie środki, pomoce, że kto przejdzie przez jego szkołę, jest typem człowieka, jakiego nam teraz potrzeba”.

Kiedy rozpoznał powołanie do kapłaństwa, przeżył wielkie zmaganie: pomiędzy tym co czynił z zapalem do tej pory, a Bożym wezwaniem. Podjął decyzję, że chce oddać się na służbę Bogu. „Wiem, że to najlepsza droga. Ufam, że Jezus mi dopomoże, bo dla Niego ta ofiara. Wiem, że niegodny jej jestem, ale chcę być kapłanem wedle Serca Bożego. Tylko takim. Innym nie”. Jesienią 1931 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Dołączył do działającego od 1926 r. Starszoharcerskiego Zrzeszenia Kleryków. Wkrótce został podharcemistrzem. W latach 1933-36 pełnił funkcję komendanta kręgu i opiekował się miejscowymi drużynami harcerskimi.

Pod koniec IV roku seminarium (1935 r.) zorganizował wyjazd na Jubileuszowy Zlot ZHP do Spały. W trakcie zlotu zaliczył próbę na stopień Harcerza Rzeczypospolitej. Jako harcerz doświadczył także momentów trudnych. Wiązały się one częściowo z jego pragnieniem sprostania wszystkim wyzwaniom, jakie niesła obecność w tej organizacji. W Pamiętniku napisał tak: „Odczuwam w całej pełni nicość i ułomność moją. Zwracam się do Ciebie, Któryś mnie takim stworzył i Który mnie prowadzi. Boże, wyzwól mnie z tego stanu, w jakim dziś jestem. Chcę być innym. Chcę być prawdziwym harcerzem. Postępować tak w życiu, jak mi nakazuje myśl i sumienie. Daj mi tę łaskę. Ja z nią współdziałać będę i po harcersku wydobyć się chcę z tego upadku duchowego. Daj mi poczucie wartości. Ale nie tylko sugestywne poczucie, lecz chcę prawdziwą wartość w sobie wyrobić”.

Jego gorczy dopełniał także brak zrozumienia dla jego działalności harcerskiej u władz seminaryjnych. W 1936 r. został zlikwidowany krąg alumnów w Pelplinie. Kleryk Frelichowski był posłuszny swoim przełożonym, nie przestał jednak utrzymywać bliskich kontaktów ze środowiskiem harcerskim. Jako diakon został kapłanem i sekretarzem biskupa Stanisława Okoniewskiego. W dniu 14 marca 1937 r. przyjął święcenia kapłańskie. Na obrazku prymicyjnym wypisał słowa, które brzmią jak prorocтво: *Przez krzyż cierpień i życia szarego – z Chrystusem – do chwały zmartwychwstania*. W lipcu 1938 r. został wikariuszem w parafii Wniebowzięcia NMP w Toruniu. Był gorliwym apostołem dzieci i chorych, pełniąc funkcję kapłana Chorągwi Pomorskiej ZHP i redaktora „Wiadomości Kościelnych”. Zaledwie w 11 dni po wybuchu II wojny światowej gestapo aresztowało grupę toruńskich księży. Po kilku dniach wszystkich zwolniono.

Wśród nich był młody wikary z parafii Wniebowzięcia NMP ks. Stefan Wincenty Frelichowski. Miał wtedy 26 lat. 17 października Niemcy ponownie zatrzymali już tylko samego ks. Frelichowskiego. Postawiono mu zarzuty: przedwojennej działalności harcerskiej i silnego wpływu na młodzież. Osadzono w forcie, stanowiącym fragment fortyfikacji okalających miasto, torturowano. Potem przewożono do kolejnych obozów koncentracyjnych. W Gdańsku-Nowym Porcie ks. Frelichowski pracował przy uprzątnię zniszczeń wojennych na Westerplatte. Więziony był w Stutthofie, gdzie duchowni należeli do najbardziej gnębionej grupy. Wreszcie trafił do Sachsenhausen, a stamtąd do Dachau.

Otrzymał numer obozowy 22 492. Młody ksiądz Stefan z narażeniem życia, potajemnie niósł posługę duszpasterską w obozie: organizował wspólne modlitwy, tajną spowiedź, odprawiał Msze święte, zawsze wy-

szukiwał najbardziej umęczonych i załamanych współwzięniów, aby ich umocnić i zawsze czynił to z radością. To w obozie powstał jego wiersz „Radosnym, Panie”, zaskakujący pogodą ducha, niezwykle w strasznych warunkach obozowych. Ks. Bernard Czapliński, późniejszy biskup chełmiński, tak go wspominał: „Nikt nie zapomni owego Wielkiego Czwartku 1940 roku, gdyśmy mogli dzięki jego staraniom i zapobiegliwości - wprawdzie w sposób katakumbowy - odprawić pierwszą, od chwili aresztowania, Mszę świętą.

W Sachsenhausen pełni dalej obowiązki kapelana nie tylko naszego, lecz również i rodaków. Wspomnę choćby słuchanie wychodzących z obozu transportów *spowiedzi*, które on organizował”. Wśród towarzyszy obozowej niedoli w Dachau był ówczesny kleryk - werbista Marian Żelazek (30.01.1918 – 30.04.2006), misjonarz, niosący pomoc biednym i trędowatym w Indiach (za co był nominowany do Pokojowej Nagrody Nobla), dziś sługa Boży. Kiedy na przełomie 1944 i 1945 r. w obozie wybuchła epidemia tyfusu plamistego, ks. Wincenty zaangażował w pielęgnowanie chorych 32 księży. Sam zaraził się tyfusem, co w połączeniu z zapaleniem płuc, było przyczyną śmierci 23 lutego 1945 roku. Wtedy stała się rzecz niezwykła! Władze obozowe zgodziły się na wspólne modlitwy przy trumnie, wyłożonej białym prześcieradłem, udekorowanej kwiatami.

Zanim spalono zwłoki, Stanisław Bieńka, student medycyny, zdjął z twarzy maskę pośmiertną, w której zagipsował jeden z palców prawej ręki (dzięki temu bł. Wincenty Frelichowski jest jedynym męczennikiem II wojny zamordowanym w obozie, po którym zachowały się relikwie).

Podczas beatyfikacji, która miała miejsce w Toruniu 7 czerwca 1999 roku, Jan Paweł II nazwał ks. Frelichowskiego „heroicznym świadkiem miłości pasterskiej”. Mówił o nim: „Jako kapłan zawsze miał świadomość, że jest świadkiem Wielkiej Sprawy, a równocześnie z głęboką pokorą służył ludziom. Dzięki dobroci, łagodności i cierpliwości pozyskał wielu dla Chrystusa również w tragicznych okolicznościach wojny i okupacji”. A bezpośrednio do harcerzy powiedział: „Zwracam się do całej rodziny polskich harcerzy, z którą nowy Błogosławiony jest głęboko związany. Niech się stanie

dla was patronem, nauczycielem szlachetności i orędownikiem pokoju i pojednania”. Lepszego i bardziej wymownego prezentu od Ojca Świętego Jana Pawła II nie mogli sobie polscy skauci wymarzyć! **W Liturgii jest wspominany 23 lutego.** Szczególnym miejscem jego czci jest kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Toruniu, gdzie był wikarym.

Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz biskup polowy Wojska Polskiego, gen. dyw. Sławoj Leszek Głódź, ówczesny opiekun harcerek i harcerzy z ramienia Konferencji Episkopatu Polski, wystąpili do Watykanu z inicjatywą ustanowienia błogosławionego kapłana, harcerza i męczennika patronem polskiego skautingu. **22 lutego 2003 r., w Dniu Myśli Braterskiej** dla światowego skautingu, podczas Mszy świętej w katedrze polowej WP w Warszawie, odprawionej pod przewodnictwem Prymasa Polski, koncelebrowanej przez biskupów: Andrzeja Suskego, S. L. Głodzia, Antoniego Pacyfika Dydyca i Andrzeja Dyczkowskiego, a także kilkudziesięciu kapłanów harcerskich z kraju i zagranicy, w której uczestniczyli m.in.: Ryszard Kaczorowski – harcerz, b. prezydent RP na uchodźstwie z małżonką Karoliną, gen. Czesław Piątas – szef Sztabu Generalnego WP i Marcjanna Jaczkowska – najmłodsza siostra Błogosławionego oraz rzesze harcerzy, kard. Józef Glemp (ówczesny Prymas) wręczył biskupowi Sławojowi Leszkowi Głodziowi, listy Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, **uznające bł. ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego** – obok św. Jerzego, tradycyjnie patronującego światowemu skautingowi – **patronem harcerstwa polskiego**, nie tylko ZHR, lecz także ZHP w kraju i na emigracji oraz we wszystkich innych stowarzyszeniach harcerskich.

Listy te bp Głódź przekazał przewodniczącym organizacji harcerskich działających w kraju i poza jego granicami, ze słowami: *Nade wszystko będziemy dziś modlić się, aby był on orędownikiem jedności harcerstwa polskiego*”.

Na podstawie tekstu Liturgii Godzin, art. J. Kubik z portalu Wiara (2008), art. W. Rozyńkowskiego z ogólnopolskiej Niedzieli (2003) –

opr. Janina Wiercioch

Apostolat Pielgrzymującej Matki Bożej z Szensztatu

Zatrzymaj się na chwilę i podaruj czas Panu Bogu oraz swoim najbliższym...

To takie ważne przesłanie dla każdego z nas żyjących w ciągłym pośpiechu i zatroskaniu o siebie i najbliższych. Ten podarowany czas objawia się zwłaszcza wtedy, gdy przyjmujemy do swojej rodziny obraz zwany również Trzykroć Przedziwną Matką z Szensztatu.

Obcowanie ze świętymi, przede wszystkim spotkanie z Maryją, która jest Żywym Sanktuarium Boga odnajdujemy już w ewangelicznej scenie Nawiedzenia, która ukazuje jak Maryja niosąc pod swym sercem Jezusa, spieszy przez góry do św. Elżbiety aby do domu swojej krewnej zanieść Chrystusa.

Podobnie jak ponad dwa tysiące lat temu, tak i dzisiaj Maryja jest nieustannie w drodze, by nieść Jezusa do do-

mów i miejsc pracy. Pragnie Ona, by Chrystus był z nami w pielgrzymiej drodze życia i na drodze wiary.

„Matka bowiem nie tylko oczekuje na swoje dzieci we własnym domu, ale idzie za nimi wszędzie, gdzie one zakładają swoje domy.

Wszędzie tam, gdzie żyją, gdzie pracują, gdzie tworzą swoje rodziny, gdzie bywają przykute do łóża bóleści - a nawet tam, gdzie schodzą na manowce, gdzie zapominają o Bogu, gdzie sumienia mają obciążone grzechem... Wszędzie tam...” (to słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane w Częstochowie 4.06. 1979r.)

Słowa te bardzo trafnie charakteryzują apostolat, który rozwinął się w Ruchu Szensztackim, a który nazywa się Apostolatem Matki Bożej Pielgrzymującej (MTA).

Oto krótka historia powstania tego Apostolatu.



Sanktuaria to miejsca, w których doświadczamy szczególnej obecności Chrystusa i Jego Matki. Powstają one z woli Bożej na skutek nadzwyczajnego działania Bożego (np. objawień w Lores, Fatimie) lub przez głębokie doświadczenie wiary w Bożą obecność. W Szensztacie (Niemcy) 18 października 1914 r. w małej kapliczce o. Józef Kentenich z grupką młodych chłopców zawarł z Matką Bożą przymierze miłości. Kierując się głęboką wiarą i duchem modlitwy był przekonany, że Matka Boża chce z tego miejsca wychowywać nowych, żyjących Ewangelią ludzi. W ten sposób powstało pierwsze sanktuarium Trzykroć Przedziwnej Matki i Zwycięskiej Królowej z Szensztatu, co oznacza ten tytuł? stosunek Maryi do Trójcy Świętej i tak wobec Boga Ojca – jest córką, wobec Jezusa – Matką, a wobec Ducha Świętego – Oblubienicą. Z biegiem czasu powstawało coraz więcej w różnych krajach tzw. Sanktuariów szensztackich z obrazem Matki Trzykroć Przedziwnej w oprawie nawiązującej kształtem do pierwotnego miejsca powstania czyli Szensztatu.

Natomiast w Brazylii (drugim ważnym miejscem tego ruchu) inicjatorem Apostolatu był Sługa Boży Jan Pozzobon, który w 1950 r. otrzymał obraz Matki Bożej i zainspirowany słowami o. J. Kentenicha „Przyjmijcie obraz Matki Bożej i przygotujcie dla niego godne miejsce w waszych mieszkaniach. W ten sposób staną się one małymi sanktuariami, w których ten cudowny obraz będzie promieniował łaskami i sprawi, że świętym stanie się dom rodzinny i świętymi członkowie rodziny” zanośli obraz do rodzin i zachęcał do wspólnej modlitwy. Jego misja cieszyła się szacunkiem i akceptacją a uczestnicy modlitewnych spotkań, wierząc w orędownictwo Maryi u Boga pragnęli częściej Ją gościć i tak po pewnym czasie powstały grupy rodzin przyjmujące wielokrotnie Maryję. Praktyka ta okazała się bardzo owocna, Matka Boża uczyła jak w codzienności przenikać duchem Ewangelii, jak kształtować rodziny by stawały się domowym Kościołem, wspólnotami życia i miłości.

Apostolat Pielgrzymującej Matki Bożej możemy spotkać w 90 krajach świata. Kapliczka Matki Bożej dociera w każdym miesiącu do 7 milionów rodzin. W Polsce inicjatywa obejmuje rodziny i pojedyncze osoby w 1 100 kręgach rozsianych w każdym zakątku kraju.

Także w naszej parafii powstał taki krąg założony już ponad rok temu spontanicznie i prywatnie przez grono

bliskich osób, do którego w ostatnim czasie dołączyłam z sąsiadami.

Dlaczego zaproszenie Maryi jest bardzo ważne dla każdego z nas osobiście i naszych bliskich?

Bo Maryja przynosi największy Skarb – Jezusa, bo wraz z nim wnosi do naszych domów: pokój, radość, miłość i świadomość, że nieustannie nad nami czuwa, bo zawierzyliśmy Jej nasze rodziny, nasze domy i wszystkie sprawy, z którymi codziennie musimy się zmierzyć. Codziennie też doświadczamy Jej pomocy i orędownictwa. Jest naszą Matką, a my wszystko, każdego dnia, składamy w jej ręce czyniąc tzw. „wkłady do kapitału łask”.

Bo przypomina:

- jesteś ważny dla Pana Boga. On spogląda na Ciebie z miłością jak Ojciec na swoje dziecko i potrzebuje Ciebie takiego jakim jesteś: gdy idziesz do pracy, gdy pracujesz, gdy odpoczywasz, gdy jesteś ze swoją rodziną, mężem, żoną, dziećmi, gdy rozmawiasz z przyjaciółmi, gdy spożywasz posiłek, gdy sprzątasz, pierzesz, pracujesz w ogródku, robisz zakupy – słowem w każdej sekundzie Twojego życia.

Bo uczy serdecznego, dziecięcego kontaktu z Bogiem Ojcem, który oczekuje, że będziemy zwracać się do niego z serdecznością, otwartością i szczerze.

Co czynią ludzie, którzy przyjmują obraz Matki Bożej Pielgrzymującej?

Stawiają obraz na godnym miejscu w swoim domu. Niektórzy ustawiają świeże kwiaty obok obrazu, zapalają świece. Wieczorem wspólnie cała rodzina się modli, a gdy rano wszyscy wychodzą do pracy, polecają Maryi rozpoczynający się dzień i wszystko, co on ze sobą niesie. Niektórzy, gdy przebywają dłużej np. w kuchni, bo przygotowują posiłek dla rodziny zapraszają Maryję do kuchni. Gdy tato czy mama pomaga odrobić dziecku lekcje stawiają obraz Matki Bożej obok siebie na stoliku. Maryja zaproszona do rodziny, do osobistego, codziennego życia jej dzieci czyni małe i wielkie cuda.

Czego oczekuje od nas Matka Boża Pielgrzymująca? - współpracy

Zapraszamy do niej w Apostolacie Matki Bożej Pielgrzymującej. Resztę uczyni sam Bóg.

By tak mogło się stać prosimy Maryję słowami modlitwy:

Myśl Ty we mnie Matko, wtenczas myśleć będę jasno i przejrzyście.

Mów Ty przeze mnie Matko, wtenczas słowa moje będą łagodne i prawe

Działaj przeze mnie Matko, a czyny moje będą sprawiedliwe; uświęcona ma praca, uświęcony i mój spoczynek.

Przeniknij całą moją istotę, wypełnij mnie zupełnie sobą, by można we mnie widzieć Twoją postawę i Twe królewskie usposobienie. Amen.

Servus Mariae nunguam peribit!

Sługa Maryi nigdy nie zginie!

Opr. Jadwiga Konstantynowicz

KRAKÓW według Felicji

BYŁO:

- Komitet Budowy Pomnika Króla Jana III Sobieskiego w Wiedniu na Kahlenbergu 10 lutego zorganizował obchody 343. rocznicy koronacji Jana III Sobieskiego w Krakowie. Orszak królewski przemaszerował spod kościoła Mariackiego do klasztoru oo. Bernardynów. W auli klasztoru odbyła się inscenizacja koronacji, przygotowana przez uczniów II Liceum Ogólnokształcącego im. Jana III Sobieskiego oraz aktorów Teatru Starego i Teatru Regionalnego w Krakowie. Piotr Boroń w rozprawie omówił historyczny kontekst Jana Sobieskiego i Korony Polskiej. W spotkaniu udział także wzięli darczyńcy i sponsorzy pomnika Jana III Sobieskiego w Wiedniu na Kahlenbergu oraz organizacje polonijne i instytucje, które przystąpiły do Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego Obchodów 336 wiktorii wiedeńskiej.

JEST:

- Straż Miejska Miasta Krakowa i Fundacja „Przystań Medyczna” rozpoczęły Przedmieścia były nieodłączną częścią niemal każdego miasta. Jakie są dziś i czy w ogóle można je wyodrębnić, w dobie „rozlewającej” się tkanki miejskiej? Wystawa „Przedmieszczanin” Muzeum Historycznego Miasta Krakowa jest okazją do zadania takich pytań. Ekspozycja to pierwsza część projektu pt. „Przemieszczanie”, złożonego z pięciu wystaw, poruszających problem opowieści o współczesnym mieszkańcu Krakowa i mieszczańskim w ogóle. W jaki sposób obecne dziś, dynamiczne przemiany, które wpływają na zmianę wyglądu miasta i na życie codzienne jego obywateli. Jak przeddefiniowały przedmieścia i tych, którzy je zamieszkują? Nie każdy dziś pamięta, że Zwierzyniec był właśnie takim krakowskim przedmieściem. Odpowiedzi na pytania poszukamy wspólnie, na nowej wystawie w Domu Zwierzynieckim. Wernisaż wystawy rozpocznie się w piątek, 15 lutego, przy ul. Królowej Jadwigi 41. Projekt ten stanowi część jubileuszu 120-lecia Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.

- Początek roku sprzyja podsumowaniom. Instalacja Zakładu Termicznego Przekształcania Odpadów w 2018 roku pracowała efektywnie, przekształcając odpady komunalne z terenu Krakowa w energię elektryczną i ciepłą. W Ekospalarni działa ścieżka edukacyjna, której zwiedzanie cieszy się ogromną popularnością zarówno wśród mieszkańców Krakowa jak i gości z Polski i zagranicy – w 2018 roku odwiedziło ją blisko 6,5 tysiąca osób! Można tam zapoznać się z osiągnięciami tego zakładu: np. o tym, że dzięki Ekospalarni Kraków sprostał standardom ekologicznym i prawnym obowiązującym w Unii Europejskiej, udało się ograniczyć emisję metanu do środowiska, a koszt utylizacji odpadów jest zdecydowanie niższy niż ich składowanie. Tym samym w trosce o budżety domowe mieszkańców Krakowa udało się uniknąć podwyżki cen odbioru odpadów. Na zwiedzanie Ekospalarni (grupy zorganizowane – zwiedzanie w każdy wtorek, osoby indywidualne – w każdy pierwszy wtorek miesiąca) można zapisywać się przez cały rok korzystając z formularza dostępnego na stronie internetowej khk.krakow.pl.

- Okno życia dla zwierząt powstało przy ulicy Floriańskiej 53 z inicjatywy Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad

Zwierzętami. Osoba, która decyduje się zostawić tu zwierzę, nie ponosi żadnych konsekwencji swojej decyzji, nie musi podawać swoich danych, nikt nie pyta jej o powody takiego działania. Kiedy pracownicy ośrodka zauważą, że w oknie znajduje się zwierzę, zostanie ono otoczone opieką. Jeśli będzie tego wymagała sytuacja, także weterynaryjną. Wszystkie zwierzęta, które znajdują się w oknie, zostaną przekazane do schroniska dla bezdomnych zwierząt przy ul. Rybnej w Krakowie. Tam będzie zapewniona im dalsza opieka medyczna. Ostatecznym celem ośrodka jest przekazanie do adopcji. Krakowskie okno życia dla zwierząt to bardzo dobra inicjatywa, która jest odpowiedzią na apel papieża Franciszka o poszanowanie dla stworzeń oraz całego środowiska. Samo pojedyncze okno nie zapewni oczywiście opieki wszystkim zwierzętom, które potrzebują pomocy, ale jest genialnym krokiem na drodze zwiększenia świadomości, której podstawowym punktem powinno być przekonanie o tym, że żadne zwierzę nie jest rzeczą, ale odczuwa ból oraz strach.

BĘDZIE:

- 1 marca zostanie wręczona Nagroda im. ks. Stanisława Musiała, która jest przyznawana osobom zasłużonym dla dialogu chrześcijańsko- i polsko-żydowskiego. Za twórczość nagrodzony został teolog, biblista, prymas-senior abp Henryk Muszyński, a za działalność społeczną – Adam Bartosz, muzealnik, prezes Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie. Abp Henryk Muszyński jest profesorem teologii, arcybiskupem-seniorem archidiecezji gnieźnieńskiej. To on w latach 1986-1994 z ramienia Konferencji Episkopatu Polski kierował pierwszymi oficjalnymi strukturami, których celem miał być dialog chrześcijańsko-żydowski. Wiele jego działań miało charakter pionierski: to on na przykład jako pierwszy polski biskup wziął udział we wspólnej modlitwie Żydów i chrześcijan w synagodze. Był też członkiem Komitetu Budowy Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Arcybiskup jest jednym z tych polskich hierarchów, którzy najbardziej stanowczo przypominają nauczanie Kościoła, że antysemityzm jest grzechem i nie da się go pogodzić z chrześcijaństwem. Adam Bartosz jest współzałożycielem i prezesem Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie. Jako wieloletni dyrektor tarnowskiego Muzeum Okręgowego szczególnie intensywnie zajmował się upowszechnianiem wiedzy o historii galicyjskich Żydów oraz ich Zagładzie. Adam Bartosz opracował m.in. dwa szlaki turystyczne Tarnowa: po żydowskich zabytkach miasta i po tamtejszym cmentarzu żydowskim. Z jego inicjatywy cmentarz ten został uporządkowany, a w 2017 roku rozpoczęto realizację dużego projektu jego renowacji. Ma na swoim koncie kilkadziesiąt artykułów i wiele publikacji książkowych. Cały swój czas poświęca Komitetowi i organizacji wydarzeń upamiętniających dziedzictwo polskich Żydów. Nagrodę ustanowił Klub Chrześcijan i Żydów „Przymierze”. Jej fundatorami są: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezydent Miasta Krakowa i Gmina Wyznaniowa Żydowska w Krakowie. Wyboru laureatów dokonuje kapituła, której przewodniczy rektor UJ. Nagroda jest przyznawana w dwóch kategoriach: za twórczość promującą ducha dialogu i współpracy chrześcijańsko-żydowskiej i polsko-żydowskiej oraz za podejmowanie inicjatyw społecznych na rzecz pojednania. Patron nagrody, ks. Stanisław Musiał SJ (1938-2004), był wytrwałym rzecznikiem dialogu chrześcijańsko-żydowskiego.

Opr. Felicja Niedzielska



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

VI NIEDZIELA ZWYKŁA

17 II 2019 r.

1. W kalendarzu liturgicznym w tym tygodniu wspominamy:

wę wtorek – O godz. 18.00. msza św. nowenna ku czci bł. Bronisławy, dziewicy.

w środę – Po mszy św. wieczornej nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

w piątek – święto Katedry św. Piotra, Apostoła. Po mszy św. wieczornej koronka do Miłosierdzia Bożego.

w sobotę – wspomnienie św. Polikarpa, biskupa i męczennika.

2. Zachęcamy do czytania prasy katolickiej. Przy wyjściu z kościoła są do nabycia różne religijne czasopisma: Gość Niedzielny, Niedziela, Źródło, Tygodnik Salvatorski.

3. W minionym tygodniu Miłosierny Bóg powołał z naszej wspólnoty parafialnej do wieczności ś.p.:

+ Zbigniew Klasa – ul. Włóczków

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

W piątek o 15.00 na Salwatorze

W każdy piątek o godz. 15.00, w naszym kościele odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy.

Kościół jest otwierany pół godziny wcześniej (14.30), można więc przed Koronką wykorzystać czas na osobistą modlitwę przed Najświętszym Sakramentem. Wejście od ul. Kościuszki.

Grupa Modlitewna

Powiedział mi Pan: córko Moja, nie ustawaj w głoszeniu miłosierdzia Mojego, ochłodziś przez to Serce Moje, Które pała płomieniem litości dla grzeszników. Powiedz moim kapłanom, że zatwardziali grzesznicy kruszyć się będą pod ich słowami, kiedy będą mówić o niezgłębionym miłosierdziu Moim, o litości, jaką mam dla nich w Sercu Swoim. Kapłanom, którzy głosić będą i wysławiać miłosierdzie Moje, dam im moc przedziwną i namaszczę ich słowa i poruszę serca, do których przemawiać będą. (Dz. 1521)

Ciężkie jest życie wspólne samo w sobie, ale podwójnie jest ciężkie zżycie się z duszami pysznymi. O Boże, udziel mi głębszej wiary, abym w każdej Sióstrze zawsze widziała obraz twój święty, który ma wyryty w duszy. . . (Dz. 1522)

HOLA! HOLA! PANAMA NA SALWATORZE! PANAMA NA SALWATORZE!

Relacja

ks. Jacka Bernacika

uczestnika Światowych Dni Młodzieży.

Jak się modlono w Panamie? Kto przeczytał „Dzienniczek s. Faustyny”? Co to jest Monagrillo? Jak smakuje rosół z sadzonym jajkiem?

Na te i inne pytania odpowie KSIĄDZ JACEK w **czwartek 21 stycznia o godz. 16.30.**

A to, co działo się w Panamie zobaczymy na ekranie. Zapraszamy do „Sali pod plebanią” wszystkich parafian, bo mamy okazję usłyszeć opowieść kogoś, kto tam był i głęboko przeżył tamte dni.

Do zobaczenia!

Parafialny Klub Salwator



Pielgrzymka świętego Franciszka zapoczątkowała wielkie dzieło franciszkańskie - Kustodia Ziemi Świętej. (**kustodia** (łac.)- opieka)

Papież Franciszek śladami św. Franciszka



HENRYK PRZONDZIOŃ - Witraż w Bazylice MB Anielskiej

Wizyta papieża Franciszka w Emiratach Arabskich to historyczny moment, a aspektów historycznych z tej okazji pojawia się wiele. Chcę przedstawić jeden z nich – 800 lat (1219-2019) od pielgrzymki pokoju św. Franciszka do Ziemi Świętej.

Włochy, 14 maja 1217 roku, kościółek Matki Bożej Anielskiej pod Asyżem (dawna kapliczka, w której mieszkał Franciszek, dziś Bazylika Patriarchalna Matki Bożej Anielskiej), kapituła generalna Zakonu zdecydowała o wysłaniu na Bliski Wschód kilku braci.

Rok 1219, w Ziemi Świętej szaleje wojna pomiędzy krzyżowcami a islamem.

W czasie kiedy wydawało się że jedynym przemawiającym językiem jest walka, wówczas św. Franciszek przekroczył linię frontu - **przybył w pielgrzymce do Ziemi Świętej jako świadek pokoju.**

Franciszek, podczas pielgrzymki, chciał – niejako w opozycji do krzyżowców – zaświadczyć własnym przykładem, że Ewangelia jest orędziem pokoju i miłości, a nie walki zbrojnej. Po tej podróży pisał: „*Bracia, którzy udają się do muzułmanów i innych nie-chrześcjan mogą pojmować swoją duchową rolę w dwojaki sposób: mogą nie wszczynać żadnych dysput ani kłótni, ... podkreślając jedynie, że są chrześcijanami; mogą też ... głosić słowo Boże, by nie-chrześcjanie uwierzyli w Boga Wszechmocnego, ... postanowili dać się ochrzcić i stali się chrześcijanami.*”

Franciszek spotkał się z sułtanem Egiptu Melekiem el-Kamelem. Z całą pewnością wiemy, że Franciszek kontaktował się z sułtanem, przebywał wśród muzułmanów wraz z jednym ze swych braci. Sułtan przyjął go z wielką uprzejmością.

Spotkanie obrosło w szereg legend. W „Kwiatkach św. Franciszka” można znaleźć wzmiankę o tym, iż pod koniec rozmowy sułtan szepnął mu do ucha: „Bracie Franciszku, bardzo chętnie nawróciłbym się na wiarę Chrystusa, ale nie chcę tego czynić teraz; gdyby tutejsi ludzie dowiedzieli się o tym, zabiliby mnie razem z tobą i wszystkimi twoimi towarzyszami”.

Franciszek prawdzie sułtana nie nawrócił, ale otrzymał od niego zgodę na nawiedzenie miejsc uświęconych ziemskim życiem Jezusa Chrystusa - specjalny "firman" umożliwiający jemu i braciom podróżowanie po terytoriach będących pod władzą muzułmanów.

Albert Jacquard w książce „Troska o biednych” pisze, że „sułtan nie zapomniał o uśmiechu Świętego Franciszka, o jego łagodności w wyrażaniu wiary bez granic. Być może to wspomnienie przeważało, kiedy dziesięć lat później postanowił, nie będąc do tego przez nikogo zmuszanym, oddać Jerozolimę chrześcijanom”. ..., a Franciszek „uzyskał wszystko, czego armiom przybyłym z Europy nie udało się wcześniej uzyskać. ... „być może jasne spojrzenie Franciszka przeniknęło do sumienia tego człowieka otwartego na myśl innych ludzi i mogło w nim dojrzewać”.

Pamięć o pokojowej próbie nawrócenia samego sułtana była wyjątkowo żywa wśród następców świętego Franciszka, to dzięki ich staraniom udało się zrealizować prawie niemożliwy plan powrotu do Ziemi Świętej.

Opr. Barbara Skrzyńska

Wykorzystano:

- 2014-04-3 Stacja 7

- Komisariat Ziemi Świętej O. Francesco Patton Kustosz

Ziemi Świętej

- Kustodia Ziemi Świętej Życie Duchowe • ZIMA 53/2008



Bazylika Matki Bożej Anielskiej



Święty Franciszek i sułtan al-Kamil

Nowi członkowie WZR

W niedzielę 2 lutego 2019 r. nowi członkowie wzmocnili Wspólnotę Żywego Różańca

Róża I Elżbieta Szumska
Róża II Józefa Jasiołek
 Marta Skalska
 Teresa Zmarz
Róża III Maria Madej
 Krystyna Smajek
Róża IV Danuta Różycka
 Tomasz Stalmach

Róża VI Anna Bober
 Elżbieta Kijewska
Róża VII Krystyna Błachut
 Halina Wąsik
 Zofia Ziółek
Róża VIII Danuta Oprocha

